**Agata Mindykowska**

 **Banicja**

wygnano nas z pokoju

z łona przyziemnych matek

pełnego botanicznej zieleni

wygnano nas z wojen

od zbyt gwałtownych zbliżeń

wilgotnej skóry

i spod ojcowskiego ramienia

wymsknęliśmy się właśnie

gdy w powietrzu unosił się

rygor i obca bojaźń

gdzie

gdzie wzrasta potrzeba istnienia

gdzie osmolona rana nie broczy?

kochany

nie wracajmy do edenu

tam panuje wieczność

bóg biczuje mięsiste lędźwie

kiedy zasypiasz snem zbyt płytkim